

STRĄŻ

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Ameryce

STRĄŻ

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.
P. O. Box 42 — 31 St. Sta. Detroit, Mich.

Listy w sprawach dotyczących Straży, oraz prenumeratę i datki ze Stanów Zjednoczonych i Kanady wysyłać na adres:

STRĄŻ

P. O. Box 42 — 31 St. Sta. Detroit, Mich.
Zamówienia i prenumeratę na Straż w Polsce prosimy wysyłać na adres:

A. Stahn

Botaniczna 8/1

Białystok, Polska

We Francji na adres:

A Raczynski, 1 Vieux Chemin d'Annay

Lens,

P. d. C.

France

UWAGI OGÓLNE

Prenumerata na Straż wynosi rocznie \$1.00 Pojedynczy numer 10 centów. W Polsce rocznie Zł. 5.00.

Którzykolwiek z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż bezpłatnie. Prosimy tylko, aby tacy przy końcu każdego roku uwiadomili nas listownie że życzą sobie, aby Straż była im nadal bezpłatnie przysyłana.

Straż nie utrzymuje się z prenumeraty, z powodu, że wielu biednym wysyłana jest bezpłatnie, a podtrzymywana jest dobrowolnymi ofiarami chętnych braci i zgromadzeń. Każdy datkę tych, których stać na to, dopomaga do zanieśienia tego duchowego pokarmu ubogim braciom.

Pieniądze dla bezpieczeństwa należy słać przekazem bankowym lub pocztowym, jeżeli w gotówce, to listem poleconym (registrowanym).

O zmianie adresu prosimy natychmiast nas uwiadomić podając wyraźnie adres tak nowy jak i stary.

POŚLANNICTWO TEGO PISMA

Straż jest pismem niezależnym od jakiegokolwiek sekty lub denominacji. Nie jest też wydawane przez jednostkę, ale wspólnym staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego. To też celem tego pisma nie są zyski materialne ani urabianie w czytelnikach przychylną opinię dla jakiegokolwiek jednostki lub organizacji. Inicjatywą wydawnictwa Straży jest, aby pismo to było spójną i służą polskim językiem mówiących Badaczy Pisma Świętego. Misją tego pisma jest głosić o wysokim powołaniu do uczestnictwa z Chrystusem, wskazywać drogę, warunki i nagrodę tegoż powołania; służyć braciom duchowym pokarmem i zachętą, według wskazówek Pisma Świętego; bronić prawdy i wolności, "którą nas Chrystus wolnymi uczynił" (Gal. 5:1); a także świadczyć o wstępie obecności Chrystusa i o chwalebnym królestwie Bożem, które wkrótce będzie ustanowione na ziemi.

Następnym zadaniem tego pisma jest uczyć o jedności prawdziwego kościoła Bożego — o jedności uzasadnionej nie na ludzkiej organizacji, ale na jednej, prawdziwej wierze, na żywej nadziei, na nieobłudnej braterskiej miłości i na wierze w wypełnianiu osobistego przymierza z Bogiem. Za główny fundament wiary uznajemy "okup za wszystkich". — Ef. 4:3-6; Jan 17-20-22; Psalm 50:5; 1 Tym. 2:5, 6.

Pismo to nie uznaje ani nie nakłada żadnych więzów, lub ograniczeń sekciarskich, organizacyjnych lub jakichkolwiek. Samo stało się na gruncie wolności Chrystusowej, tej wolności odważnie broni i czytelników zachęca, by w rzeczach duchowych nie poddawali się pod żadne "jarmy niewoli." — Gal. 5:1.

Artykuły umieszczane na łamach Straży oparte są na Piśmie świętem, które uznajemy za Boskie Objawienie. Nauki i wywody Straży nie są podawane jako nieomyłne; przeciwnie, za nieomyłne należy uznawać tylko Słowo Boże. To też czytelnicy są zachęcani, aby tymże Słowem Bożem doświadczać wszelkie wywody tego pisma. Źródłem i przewodem Prawdy Bożej należy uznawać tylko Pismo święte, wszelkie zaś inne nauki uznawać tylko o tyle, o ile zgadzają się z literą i z duchem tegoż Pisma Świętego.

Zachęcając do wolności i krytycznego badania, zalecamy jednak radę Apostoła Pawła: "A proszę was bracia... iżby nie były między wami rozerwania, ale abyście byli spójni jednakiem umysłem i jednakiem zdaniem." — 1 Kor. 1:10.

Myślącym Pod Rozwagę

"Miłość Wszystko Okrywa"

Pomiędzy innymi zaletami chrześcijańskiej miłości Apostoł włączył i tę, że "miłość wszystko okrywa". Słowa "wszystko" nie należy jednak brać bez jakiegokolwiek ograniczenia; bo gdyby prawdziwa miłość miała zawsze i wszędzie okrywać wszystko bez wyjątku to byłaby ona nie mądra i niesprawiedliwa. Są lub trafiają się niekiedy rzeczy, których miłość, o ile ma być prawdziwą miłością chrześcijańską, okrywać nie może, ale musi je w sposób właściwy i przystojny wyjawiać. Na przykład, gdybyśmy wiedzieli że ktoś popełnił jakieś wielkie przestępstwo lub zbrodnię, a podejrzenie za ową zbrodnię rzucone byłoby na kogoś drugiego, zupełnie niewinnego; z pewnością że miłość chrześcijańska nie dyktowałaby nam, że w wypadku takim mamy okrywać winnego, choćby ktoś niewinny miał za niego ponieść karanie! Nie, miłość chrześcijańska nie mogłaby okrywać takich rzeczy, których wyjawienie byłoby konieczne wobec ustalonych zasad sprawiedliwości.

Jednakowoż w sprawach gdzie ustalone zasady sprawiedliwości nie są wyraźnie i rozmyślnie gwałcone, miłość chrześcijańska może i powinna wiele okrywać. Tak jak swoich własnych ułomności, wad, uchybień, upadków lub jakiegokolwiek grzechów sekretnych nikt nie chce wystawiać na widok i publiczną szykanę, ale je skrzętnie ukrywa, podobnie mamy okrywać słabości, wady i upadki drugich. Szczególnie czynić to mamy wobec tych co są naszymi braćmi i siostrami w Chrystusie. Pamiętać nam trzeba iż bez względu jak słabymi tacy są w swych ciałach, o ile wiernie i szczerze przyjęli Pana za swego Odkupiciela, zo-

stali okryci Jego szatą sprawiedliwości i przyjęci zostali przez Ojca w Onym Umilowanym.

Także o samym sobie powinien każdy z nas mieć podobne zrozumienie; czyli powinniśmy rozumieć że sami z siebie — tak z urodzenia jak i z osobistego postępowania — byliśmy i jesteśmy zbrukani upadkami, słabościami, niedoskonałościami i różnego rodzaju większymi i mniejszymi grzechami. W słusznym czasie doszło nas poselstwo prawdy i Boskiego przebaczenia w Chrystusie. Dowiedzieliśmy się że Chrystus umarł dobrowolnie za grzechy nasze, za doświadczył Boskiej Sprawiedliwości i że odtąd Bóg może być sprawiedliwym a jednak usprawiedliwiającym takich grzeszników, którzy wierzą w Chrystusa i wiarą przyswajają sobie zasługę Jego ofiary pojednania za nich dokonanej. Przyjmując to poselstwo i poddając się pod warunki, działania i przywileje tegoż, otrzymaliśmy coś, co obrazowo nazywamy "szatą sprawiedliwości Chrystusowej". — Szata ta okryła wszystkie nasze przeszłe grzechy i okrywa także wszystkie mimowolne uchybienia popełniane codziennie.

Tak Bóg traktuje nas, jeżeliśmy w Chrystusie Jezusie. Czyż i my nie mamy podobnie traktować wszystkich braci? Czyż nie powinniśmy miłować ich choć do pewnego stopnia tą miłością jaką Bóg umiłował nas — miłością, która "wszystko okrywa"? Zaiste, im więcej takiej miłości możemy i jesteśmy gotowi okazywać drugim, tem pewniejszymi możemy się czuć że i Bóg taką miłością darzy nas, i szatą sprawiedliwości Chrystusowej przykrywa wszystkie nasze odziedziczone jak i mimowolnie popełniane grzechy.

-: STRAŻ :-

VOL. XX

SIERPIEŃ (AUGUST), 1941

No. 8

Restytucja, Cudowne Leczenia, Modlitwy itp.

Część 2

PRZYWILEJ modlitwy, jaki Bóg przygotował dla Swego ludu, jest jedną z największych łask, jakie możemy sobie wyobrazić. "Przystąpmyż tedy z ufnością do tronu łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i łaskę znaleźli ku pomocy czasu przygodnego" — czyli w każdym czasie potrzeby (Żyd. 4:16). Miłosierdzie zostało przygotowane przez Boga w wielkiej ofierze Chrystusowej, dostatecznej do pokrycia "wszystkich grzechów przeszłych, popełnionych w cierpliwości Bożej"; lecz wiarą musimy przystąpić do tronu łaski aby tego miłosierdzia dostąpić. Tak samo we wszystkich innych naszych potrzebach, jako nowych stworzeń w Chrystusie, łaska ku pomocy w każdym czasie potrzeby oczekuje abyśmy po nią się udali — do tronu łaski. Chociaż nasz Ojciec Niebieski wie czego potrzebujemy i uczynił hojne zarządzenie dla nas, to jednak On chce aby lud Jego pożałował i prosił Go o te łaski, które chętniej udzieli nam aniżeli ziemscy rodzice udzielają dobrych darów swoim dzieciom.

Przeto Boskie polecenie aby Jego dzieci przystępowały do Niego w modlitwie nie jest w tym celu aby informować Go o naszych potrzebach, bo te On zna daleko lepiej niż my sami, lecz jest ono dla naszego duchowego dobra. abyśmy trzymali się blisko Niego i przez to zawsze uprzymiali sobie Jego miłość, troskliwość i łaskę ku tym wszystkim, którzy weszli do Jego rodziny przez Chrystusa. To też chociaż Bóg zsyła deszcz i słońce na wszystkich wogóle, w rękach Swych trzyma On jeszcze wiele łask większych i mniejszych dla Swego ludu i tych udziela tylko w odpowiedzi na ich wiarę i modlitwy.

Modlitwa jest nie tylko przywilejem ale i koniecznością — zalecaną jako nieodzowną dla naszego wzrostu chrześcijańskiego. (Rzym. 12:9—13; 1 Tes. 5:17) Ktokolwiek traci pragnienie dziękowania, uwielbienia i społeczności z Ojcem miłosierdzia, może być pewnym że w takiej samej proporcji traci też ducha synostwa i powinien prędko się starać aby usunąć istniejącą zapórę, czy jest nią świat, ciało czy diabeł. Każdy dowód Boskiej ku nam łaski w

tem że objawił nam Swój charakter i plan, powinien nie umniejszyć naszego nabożeństwa i modlitw ale raczej tem bardziej je spotęgować. Jeżeli serca nasze są dobrą rolą to przyniosą plon obfity.

Wzór modlitwy

Wszystkie zanotowane modlitwy naszego Pana są piękne w swej prostocie, ufności i w niesamolubstwie, lecz ta, która zwykle nazywana jest "modlitwą Pańską" jest rzeczywiście wzorem właściwej modlitwy pod każdym względem i dobrze uczynimy gdy wzoru tego będziemy naśladować we wszystkich naszych prośbach. — Łuk. 11:2—4; Mat. 6:9—13.

(1) Wstępne słowa tej modlitwy wyrażają uwielbienie i ufność — "Ojcze nasz, któryś jest w niebiesiech. Święć się imię Twoje". Co mogłoby być miłsze i stosowniejsze dla dziecka Bożego! Co mogłoby być nabożniejsze aniżeli to śmiałe przystąpienie wprost do tronu łaski!

(2) Nie przystępując zaraz do mniejszych rzeczy osobistych, ale uznając że Bóg zna wszystkie ziemskie sprawy i że już łaskawie przysposobił lekarstwo, modlitwa Pańska wyraża wiarę w to, a także zainteresowanie w Boskim planie wyrażonym w Jego słowie i mówi: "Przyjdź królestwo Twoje; bądź wola Twoja na ziemi, tak jak jest w niebie". Zaiste, jest

nie tylko właściwem aby wszyscy przystępujący do Boga w modlitwie najprzód badali Jego Słowo aby dowiedzieć się nieco o Jego woli i planie, ale dowiedziawszy się o tem powinni także wyznać swoją wiarę w Boga i w to że plan Jego, gdy w zupełności wykonana się, zaspokoi wszelkie potrzeby nasze i wszystkich. Nie jest to prośba aby Bóg ustanowił Swoje królestwo przed naznaczonym czasem, ani też nie jest wyrazem niecierpliwego oczekiwania za temże królestwem, lecz jest to wyrazem nadziei, ufności i cierpliwej wyczekiwania za czemś co wiemy że więcej aniżeli zaspokoi wszelkie pragnienia i wypełni wszystkie obietnice Boskiego Słowa. Wyraża także naszą przynależność do tego królestwa, naszą wier-

"Na straży swej stać będę i stanę na baszcie wyglądać, abym obaczył, co będzie Bóg mówił, co bym miał odpowiedzieć tym, którzy mi przeczają". —

Abakuk 2:1.

Vol. XX Sierpień, 1941 No. 8

SPIS RZECZY:

"Miłość wszystko okrywa"	114
Restytucja, cudowne leczenie, modlitwy, itp. — Część 2.	115
Prosić z wiarą, nie nie wątpić	116
"Nie otrzymujecie, bo nie prosicie"	117
Rzeczy, które powinniśmy czynić	119
"Obleczony i przy dobrym umyśle"	122
"Przyszła światłość twoja"	126
Echo z konwencji	128
Jeszcze o konw. generalnej	128

ność do Jego praw i ducha, w czym zawiera się i ta myśl, że o ile to się nas tyczy, czynić będziemy wszystko na co nas stać aby nawet teraz życie swoje stosować do jego przepisów.

(3) Następnie przychodzą osobiste pragnienia: prosi tylko o potrzeby życiowe, o "chleb i wodę", które Bóg zapewnił że da wszystkim, którzy w Nim ufają. "Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj". Nie jest to prośba o bogactwo, zbytek lub jakieś specjalne. Jest to tylko uznanie Boga jako Onego niebieskiego dostarczyciela i wyrażenie naszego polegania na Nim i na Jego obietnicach, pozostawiając ilość i rodzaj naszych potrzeb Jego mądrości i miłości, aby to było zarządzane na nasze najwyższe dobro.

(4) Chociaż grzechy nasze były nam darowane i zostaliśmy przyjęci do rodziny Bożej jako synowie, zanim mogliśmy mieć jakiekolwiek prawo do modlenia się słowami "Ojcie nasz", to jednak z pokorą uznajemy że nasze stanowisko jako synów jest tylko z łaski w Chrystusie, a nie w jakiegokolwiek zasłudze własnej. Przeto z właściwością wyznajemy że każdodziennie popełniamy przewinienia, że nie możemy czynić woli Bożej doskonale, więc prosimy: "Odpuść nam nasze winy" — nasze uchybienia.

(5) Następnie uznajemy zasadę Boskiej sprawiedliwości, że miłosierdzie przez Chrystusa będzie udzielone tylko w proporcji jak my rozumiemy tego ducha Boskiego miłosierdzia i chcemy go stosować do innych, którzy popełniają różne przewinienia wobec nas. Do poprzedniej prośby dodajemy więc te słowa: "Jako i my odpuszczamy naszym winowajcom". To równa się ugodzie z Bogiem, że przyjmujemy Jego warunki miłosierdzia — że nie będziemy spodziewać się żadnego miłosierdzia od Niego inaczej, jak tylko wtedy gdy sami zastosujemy miłosierdzie wobec drugich. Co za myśl! Gdy właściwie zrozumiana myśl ta powinna pobudzać wiernych Pańskich do dobroci i wspańałości jednych ku drugim i ku wszystkim, tak w naszych myślach jak i w słowie i w postępowaniu. — Zob. Mat. 5:24; 6:15.

(6) "I nie wódz nas na pokuszenie"; a raczej wiedząc że karania i pokusy (czyli doświadczenia) są potrzebne dla naszego ćwiczenia i przygotowania nas do królestwa (Jak. 1:2—12); musimy rozumieć że orzeczenie to powinno brzmieć tak jak ono oddane jest w Emphatic Diaglott (dosłowny tekst grecko-angielski); mianowicie: "Nie opuszczaj nas w pokuszeniu". Ponieważ doświadczenie wiary naszej sprawuje cierpliwość, doświadczenie i nadzieje (1 P. 4:12; Rzym. 5:3—5) i potrzebne jest na dopełnienie naszego poświęcenia (1 P. 1:6, 7), Ojciec nie powstrzyma nas od doświadczenia pokus, chociaż On Sam nikogo nie kusi (Jak. 1:13). Człowiek bywa kuszony gdy usidlony i uwiedziony jest od swoich własnych samolubnych i skażonych pożądliwości; a grzeszy gdy pożądliwością tym ulega (Jak. 1:14). Lecz któż jest tak mocny aby w godzinie próby, pokusy mógł wyjść zwycięsko bez obiecanej "łaski w każdym czasie potrzeby", które umacnia nas i nie do-

zwoli abyśmy byli kuszeni nad możność naszą, lecz z pokuszeniem da i wyjście? — 1 Kor. 10:13.

(7) "Ale nas zbaw ode złego":*) albo, jak niektórzy wolą: Wybaw nas od onego złościka. On wielki nieprzyjaciół jest tak baczny aby nas usidlić przez nasze cielesne słabości, jak Pan jest gotowym wybawić nas i dać nam zwycięstwo. Sami nie jesteśmy dosyć silni do takiej walki z mocami ciemności, stąd ta potrzeba udawania się często z tą prośbą do tronu łaski; albowiem, jak to oświadczył Apostoł: "Sposobność nasza jest z Boga". — 2 Kor. 3:5.

Prosić z wiarą, nie nie wątpić

Modlitwy nasze nie mają być "próżnem powtarzaniem", formalnem żądaniem czegoś co wcale nie spodziewamy się otrzymać. Mamy prosić "z wiarą nie nie wątpiąc" (Jak. 1:6); a o cokolwiek prosisz "wierzyć że otrzymasz", bo co nie jest połączone z wiarą jest obłudą i grzechem. — Mar. 11:24; Rzym. 14:23.

Dziecko Boże musi więc badać pilnie Słowo Boże, ponieważ ono ma prosić aby otrzymać, by radość jego była zupełna; a ono jest też ostrzeżone aby prosić tylko o takie rzeczy, o których Ojciec wyraził gotowość udzielenia; i ono ma prosić z wiarą albo też wcale tego nie czynić.

Nie ulega wątpliwości że w sprawie modlitwy, tak samo jak i we wszystkich innych sprawach, Ojciec Niebieski zamierzył rozwijać wiarę w Swoich wiernych. On mówi że "bez wiary nie można podobać się Bogu" i że "zwycięstwo, które zwycięża świat, jest wiara wasza". Stąd tylko ci co mają wiarę i proszą o obiecaną łaskę, są w rzeczywistości gotowi dostąpić ich, zgodnie z Boskim sądem i zarządzeniem. Mając to na względzie wierni powinni prosić obecnie, tak jak czynili to Apostołowie: "Panie, przynmóż nam wiary". A tak się modląc i w tym kierunku starania podejmując, każdy będzie coraz więcej zasilany do przezwyciężenia świata i jego niewiernych wpływów.

Prawdziwa wiara nie jest łatwowiernością. Ona jest krytyczną i wierzy tylko wtedy gdy ma pewne dobre dowody. Doświadcza skrupulatnie i rozeznaje wyraźnie pomiędzy naukami ludzkimi a takimi, które oparte są na Słowie Bożem. Znalazłszy Słowo Boże wiara ufa niezachwianie, wiedząc że Autor tegoż nie może kłamać; i że wszystkie Jego zamysły i obietnice będą uskutecznione.

Prawdziwa wiara upewnia się więc o swej podstawie przez uważne badanie Słowa Bożego; a następnie prosząc zgodnie z temże Słowem spodziewa się wyników, czekając, modląc się i czuwając wytrwale i cierpliwie. "Czuwajcie i módlcie się", oraz "wierzyć że otrzymacie" było częstą zachętą naszego Pana. Powiedział także podobieństwo o niespra-

*) Zakończające słowa tej modlitwy są nieprawdziwe — nie znajdują się w najstarszych manuskryptach greckich. Zdaje się że były one dodane w czasie kiedy ziemskie wywyższenie kościoła pobudziło niektórych do mniemanie, że chwała papieska była chwałą królestwa Bożego.

wiedliwym sędzim, który poruszony natręctwem biednej wdowy uczynił jej sprawiedliwość; następnie Pan zapytał się, iżali Bóg, On sprawiedliwy Sędzia, nie wysłucha Swoich wiernych i nie pomści się ich krzywdy, choć im długo cierpi? Powiedziane jest że podobieństwo to powiedział Pan, "do tego zmierzając iż się zawsze potrzeba modlić, a nie ustawać." — Łuk. 18:1.

Jakiegolwiek mogą być nasze naturalne skłonności co do wyrazistości i natarczywości w modlitwie, instrukcje w tym względzie musimy czerpać ze Słowa Bożego i przewyższając nasze naturalne upodobania musimy jako "dzieci" małe i miłe dostosować nasze pojęcia i postępowanie do instrukcji pochodzących z góry. Pamiętajmy więc na słowa naszego Pana: "Proścież (w imieniu Moim), a weźmiecie, aby radość wasza była zupełna" (Jan 16:24) Ojciec Niebieski ma przygotowanych wiele łask i błogosławieństw dla Swoich wiernych i posłusznych dzieci, które Go o nie proszą.

Prawda że wiele z tych właściwych, upoważnionych i wiele pożądaných próśb było i jest długo odkładanych;; naprzykład, Kościół już dziewiętnaście stuleci modlił się: "Przyjdź królestwo Twoje! Bądź wola Twoja na ziemi tak jak jest w niebie". Bóg słyszał te modlitwy lecz dotąd ich nie wysłuchał. Mimo to jednak wszyscy którzy w ten sposób modlili się i pożąдали przyszłego tysiącletniego królestwa, otrzymywali z tego błogosławieństwo przez wiarę w królestwo jeszcze nie widzialne — lecz teraz już bardzo bliskie. Jednakowoż inne próśby — o powszedni pokarm, o pomoc w pokuszeniach i o wybawienie od onego złego, były prędko wysłuchiwane.

W łączności z tem należy szczególnie zauważyć że przywilej modlitwy, lub jakiej innej łaski Bożej, nie jest dany dla celów samolubnych. Rzecz, która była pożądana i o którą możnaby z właściwością prosić w niektórych wypadkach, mogłaby być wcale niestosowna gdyby o nią prosić z innych pobudek. Pożądać i prosić o coś co jest dobre samo w sobie, lecz pożądane jest dla tego aby mieć chwałę przed drugimi, jest złem, ponieważ wypływa ze złych pobudek.

Pożądanie dobrej rzeczy jedynie dla osobistej ulgi i wygody, jest pobudką niewłaściwą i samolubną. Św. Jakub mówiąc o takich sprawach oświadczył: "Proście a nie bierzcie, przeto że źle prosicie, abyście to na rozkosze wasze obracali" — czyli na próżną chwałę lub na inne samolubne cele (Jak. 4:3). Prosić o jaką dobrą rzecz jedynie dla próby aby przez to utwierdzić swoją wiarę, zdaje się że też byłoby niewłaściwem, ponieważ obietnice są tylko dla takich, co już posiadają zupełność wiary. Ponadto Boskim planem jest że mamy wiarą postępować a nie widzeniem. To też nie tylko że nie powinniśmy prosić o nic takiego, do czego nie mamy upoważnienia, lecz w miarę duchowego wzrostu próśby nasze powinny być głównie o dary duchowe, a nawet w tych nie mamy wyszczególniać w jaki sposób mają one przychodzić. A wysłuchania naszych próśb

mamy dopatrywać się raczej drogą naturalną a nie nadnaturalną, ponieważ zwykłą metodą Bożą jest używać nadnaturalnych sposobów tylko tam gdzie naturalne są niedostateczne.

O łaskach Ducha świętego jest wyraźnie zaznaczone że są nam dostępne przez modlitwy i odpowiednie starania: Wasz Ojciec Niebieski chętniej udzieli Ducha świętego tym co Go oń proszą, aniżeli ziemscy rodzice dają dobre dary swoim dzieciom. — Łuk. 11:11—13.

"Nie otrzymujecie przeto iż nie prosicie"

Trudnością u wielu jest to że nie korzystają z zasobu Boskich łask przygotowanych dla tych, którzy mieszkając w Chrystusie i w których Jego słowo mieszka, proszą, starają się o nie i takowe znajdują. Niechaj nikt nie przypuszcza, że wszystkie modlitwy muszą być samolubne. Przeciwnie, mamy szerokie pole do modlitw będących w zupełnej zgodzie z Boskim Słowem i wolą.

Każde doświadczenie wiary i cierpliwości jest okazją do modlitwy o obiecaną pomoc. Każde nieudane zwycięstwo, czyli każde potknięcie się, jest okazją do modlitwy o przebaczenie, a także o Boskie błogosławieństwo abyśmy z tej słabości odnieśli poważną lekcję i w następnej podobnej próbie mogli okazać się silniejszymi i prędszymi do uciekania się o obiecaną pomoc. Każde zwycięstwo nad samym sobą jest okazją do modlitwy, abyśmy nie stali się zarozumiałymi i nadętymi ale trwali w pokorze i czujności, gotowi odeprzeć jakiegolwiek następny atak od onego nieprzyjaciela. Także każda służba dla prawdy staje się okazją do modlitwy dziękczynnej za dany nam przywilej służenia Wielkiemu Królowi, a może i cierpienia dla Jego sprawy; a także jest przyczyną do modlitwy o dalsze sposobności służby i o łaskę do używania tych sposobności mądrze.

Jeżeli masz doświadczenia i pokusy, które możesz przewyższać i które dopomagają ci do wyrobienia w sobie cierpliwości, umiejętności, braterskiej uprzejmości, sympatji i miłości, raduj się z tego, dziękuj Bogu i uznawaj w tem Boską łaskę i pomoc. Gdy zaś próby twoje zdają się za ciężkie do zniesienia, przedstaw tę sprawę Temu, który brzemiona nasze wziął na Sie i pros o Jego pomoc do zniesienia wszystkiego co może ci wyjść ku dobremu, a do uwolnienia cię od takich brzemion, które mogłyby ci zaszkodzić. Jeżeli w sercu twem pragniesz być posłusznym Panu, nie zaniedbujesz "wspólnego zgromadzania się", a jednak napotykasz poważne trudności na drodze gdzie chcesz być zwycięzcą a nie możesz, to przedstaw sprawę tę Panu w modlitwie, oraz czuwać, czekaj i podejmuj starania zgodne z twoją modlitwą, a wnet zobaczysz dowody Boskiej mocy nad tobą. Jeżeli widzisz prawdziwego brata, "żołnierza" Chrystusowego, potykającego się i w niebezpieczeństwie, to niechaj serce twoje będzie tak przepełnione miłością do wszystkich Pańskich "braci" że nie tylko pospieszysz mu z pomocą, ale też uda-

wać się będziesz za nim do tronu łaski, tak długo aż on podniesie się, albo zupełnie i rozmyślnie zejdzie z wąskiej drogi. A gdybyś sam miał pewną wadę to modlitwy twe i starania będą z pewnością ubłogosławione i opanowane na twoją korzyść. Jeżeli nie posiadasz zapału do opowiadania Ewangelii, tej wesołej nowiny to módl się szczerze, wiernie i staraj się o to, a wnet go otrzymasz. Jeżeli zaś masz zapał i miłość do Ewangelii, lecz brak ci zdolności do ogłaszania jej, to módl się i proś Boga o to, a jednocześnie staraj się zużyć te zdolności jakie posiadasz. Jeżeli zaś masz zapał i zdolności a brak ci sposobności, natychmiast przedstaw tę sprawę Bogu w modlitwie, wykorzystując wiernie te sposobności jakie ci się nastreczają. Następnie upatruj nowych sposobności, nie opuszczając rąk w wykonywaniu choćby i najmniejszych nastrecających się posług.

Masz swarliwe usposobienie lub inne złe wady, o których czujesz że są ciężarem dla twego domu i rodziny, albo dla twoich braci, domowników wiary? Przedstaw to Bogu w modlitwie, prosząc o łaskę i pomoc do przezwyciężenia tych wad, a w międzyczasie używaj wszelkiej pilności i starań zgodnie z twoją modlitwą.

Brak ci mądrości, tak że twoje starania aby służyć Bogu i prawdzie zwykle zawodzą? Zanieś to Bogu w modlitwie, pomnąc na obietnicę: "Jeżeli komu schodzi na mądrości, niech prosi u Boga, który ją szczerze wszystkim daje a nie wymawia; i będzie mu dana". — Jak. 1:5.

Masz pewne trudności i komplikacje w interesie, wynikłe z twojego braku rozsądku, z nieuczciwości drugich, z twej hojności dla biednych lub tp.? I czy trudności te niepokoją cię i utrudniają twój duchowy wzrost, a tem samem zagrażają dobru twojemu jako nowego stworzenia? Jeżeli tak to z pewnością jest to właściwa sprawa aby ją zanieść do tronu niebieskiej łaski. A chociaż nie byłoby właściwem abyś dyktował Bogu jaka ulga ma ci być dana, ani też nie powinienś spodziewać się cudownego powodzenia dla twoich niekiedy niemiłych przedsięwzięć, to jednak możesz prosić aby Jego mądrość kierowała i zarządzała wynikami lepiej aniżeli twoja mądrość może to czynić.

Tu jest obszerne pole przedmiotów (a ono mogłoby być jeszcze więcej rozszerzone), w których możemy udawać się śmiało do tronu, w imieniu Jezusowem i możemy prosić i otrzymać, szukać i znaleźć Boską pomoc i łaskę potrzebną. Lecz pole przedmiotów, z którymi nie powinniśmy przystępować do Boga w modlitwach, jest także obszerne. Nie powinniśmy prosić o nic takiego co schlebiałoby naszej pysze, samolubstwu lub ambicji; co szkodziłoby drugim; albo co byłoby przeciwnem Boskiej woli wyrażonej w Jego Słowie. O! jak wielu jest takich, co "proszą a nie otrzymują, bo źle proszą", aby to na ziemskie, niskie rzeczy używali.

Modlitwy Chrystusowe niesamolubne

Modlitwy naszego Pana, jak i wszystkie Jego czy-

ny i nauki, są wzorem niesamolubstwa. Przeto zanim chcemy prosić Boga o cokolwiek powinniśmy zadać sobie takie pytanie: Cemu ja to chcę? Jeżeli ktoś jest poświęconym i pragnąłby uleczenia kogoś chorego, nie powinno to być dla jego własnej chwały, dla jego wygody, lub dla niego samego w jakikolwiek sposób; albowiem takie prośby są samolubne i niezgodne z przymierzem ofiary — "aż do śmierci". Pamiętać nam trzeba na sposób postępowania naszego Pana i Apostołów. Nasz Pan użył Boskiej mocy do nakarmienia rzesz dla potrzeby ich, a także dla uwielbienia Ojca; lecz gdy On sam był przez czterdzieści dni bez jedzenia, nie użył tej mocy dla Samego Siebie, nie rozkazał aby kamienie stały się chlebem, ponieważ to byłoby w przeciwieństwie do Jego misji, bo On nie przyszedł aby służyć Sobie lecz drugim; nie aby życie Swe zachować ale aby je ofiarować i złożyć w służbie drugim. On stworzył pokarm dla rzesz, ale nie dla Siebie ani dla Swych uczniów, chociaż odniósł się raz do tego cudu jako do świadectwa, że gdyby kiedy było koniecznem to ta sama moc utworzyłaby chleb także i dla nich.

Jednakowoż planem Ojca zdaje się być zaopatrywać potrzeby Jego ludu w sposób naturalny; albowiem nie mamy w zapiskach takiego wypadku gdzie zachodziłaby potrzeba cudu na ich korzyść. Bez wątplenia że Pan i uczniowie brali też udział w chlebie i w rybach cudownie pomnożonych, a prawdopodobnie także w pozostałych resztkach, lecz celem tego cudu było nakarmienie rzesz a nie uczniów (Mat. 15:32; 16:5—12). Pan leczył chorych i niemocą złożonych, jeżeli to miało uwielbić Boga, lecz gdy Sam był zmęczonym "usiadł przy studni" aby odpocząć, albo użył jakiego innego naturalnego sposobu. Chociaż często modlił się do Ojca wiedząc że zawsze był wysłuchanym i chociaż niekiedy czuł się obciążonym i strapionym (jak naprzykład w Getsemane) to jednak prośby Jego były tylko o łaskę i siłę potrzebną do dokonania woli Ojca i dzieła, na dokonanie którego przyszedł. Chociaż Sam powiedział że mógłby otrzymać "dwanaście legionów Aniołów" dla Swej ochrony, to jednak nie prosił o to ale wołał aby wypełniła się wola Ojca, którą zgodził się czynić; to jest aby dał Samego Siebie "na okup za wszystkich". Tak znamienem było to że nawet Jego nieprzyjaciele to zauważyli i mówili: "Innych ratował (w chorobach itp.) a Samego Siebie ratować nie może". Oni nie rozumieli samo-ofiary, jaką nasz Pan dokonywał. Tak samo teraz możemy wnosić że wielu nominalnych chrześcijan nie rozumiewa pobudek i postępowania tych, co wołają cierpieć z Chrystusem, mieć udział w Jego ofierze, aby także mogli mieć udział w Jego przyszłym chwalebnym dziele błogosławienia i naprawiania "wszystkiego co zginęło".

Apostolskie dary używane niesamolubnie

Zauważmy także Apostołów. Oni też posiadali dar leczenia i przywilej modlitwy, lecz nie używali takowych samolubnie. We wszystkich zapiskach nie znajdujemy ani jednego takiego wypadku gdzieby

dar leczenia był użyty dla korzyści którego z Apostołów, lub kogokolwiek z wiernych w Kościele; niema też nic powiedziane aby modlili się o zdrowie lub jakie ziemskie zbytki dla siebie lub jedni dla drugich, z wyjątkiem św. Pawła (2 Kor. 12:7—9), którego prośba jednak nie była wysłuchana, ale było mu powiedzianem że będzie miał dosyć Pańskiej łaski, aby ową trudność mógł znosić cierpliwie. To powinno podpaść uwadze wszystkich wiernych.

Chociaż modlitwa Pawła za nim samym nie była wysłuchana (bo Bóg wiedział że ta słabość oczu będzie ku Boskiej chwale i ku jego własnej korzyści) to jednak jego dar leczenia innych był zdumiewający: "A nie lada cuda czynił Bóg przez ręce Pawłowe; tak iż na chore przynoszono chustki, albo przepaski od ciała jego i odchodziły od nich choroby". (Dzie. 19:11, 12) Należy też zauważyć że nie dla tego Biblia nie mówi o leczeniu chorych pomiędzy rychłymi uczniami, iż żaden z nich nigdy nie chorował, ponieważ kilka wypadków choroby zostało zanotowanych.

Św. Paweł pisząc do Tymoteusza zaznaczył: — "Trofimam zostawił w Milecie chorego" (2 Tym. 4:20); a samemu Tymoteuszowi, który widocznie często cierpiał na niestrawność, radził używać wina, jako lekarstwa na jego słaby żołądek, mówiąc: "Samej wody więcej nie pijaj, ale używaj po trosze wina dla żołądka twego i częstych chorób twoich" (1 Tym. 5:23). W żadnym z tych wypadków Paweł nie posłał swej chustki lub przepaski; nie wspomniał też że będzie się modlił o ich wyzdrowienie, ani nie zalecał im modlić się o to. Te przykłady powinny uczyć nas że dary leczenia i modlitwy o uleczenie chorych, nie były używane nad świętymi, a tylko nad obcymi, w celu zwrócenia uwagi, że Apostołowie i ich Ewangelia mieli Boskie uznanie.

Szczególniejszy powód dla czego święci nie mogą z właściwością modlić się o cielesne zdrowie i o ziemskie dostatki nadmieniliśmy już że jest ten, iż oni, podobnie jak ich Pan, zobowiązali się zamienić wszelkie korzyści i przywileje ziemskie na niebieskie, które mają stać się ich udziałem w przyszłości — czego przedsmak mają już teraz przez nader wielkie obietnice niebieskie, które cieszą i ubogacają ich

więcej aniżeli mogłoby to czynić ziemskie błogosławieństwa. Któż, rozumiejący tę sprawę, wzgardziłby tem swoim dziedzictwem w przyszłej chwale niebieskiej, wraz z obecną nadzieją i duchową radością; albo też zamieniałby się, gdyby mógł, na przyszłą ziemską restytucję i obecne niekiedy przedsmaki tejże?

Trzy przyczyny chorób

Ktoś mógłby jednak zapytać: Jeżeli niewłaściwym jest dla poświęconych modlić się o uleczenie ich samych to co św. Jakub miał na myśli gdy powiedział: "A modlitwa wiary uzdrowi chorego"? — Jak. 5:15.

Wypadki mogą się przytrafiać i przytrafiają się, o ile to tyczy się światowych, lecz święci znajdują się pod szczególniejszą opieką Bożą; nic nie przyjdzie na nich coby nie było specjalnie dozwolonem. Chociaż Bóg mógłby wszystkich ludzi wziąć pod taki nadzór, On raczej woli pozostawiać ich pod zwykłym działaniem obecnego potępienia, czyli w wypadkach, chorobach itp. Tylko poświęceni mają zapewnienie specjalnej opieki: "Wasz Ojciec wie że tego wszystkiego potrzebujecie"; a także: "Jako ojciec ma litość nad dziećmi swymi tak Pan ma litość nad tymi, którzy się Go boją", nad tymi, którzy poważają i miłują go i którzy poświęcają się Jemu na służbę. O takich jest napisane: "Wszystkie drogi sprawiedliwego są sprawowane od Pana"; i: "Nawet włosy wszystkie na głowie waszej policzone są". — Mat. 10:30; 6:31—34.

Gdy więc choroby, w ogólnem znaczeniu mogą być rozumiane, przynajmniej pośrednio, jako dzieło szatana, który uwiódł ludzkość do grzechu, a tem samem do chorób i śmierci, to jednak z tego co spostrzegamy z Boskiej szczególniejszej opieki nad świętymi, wiemy że w ich sprawie choroba nie mogłaby przyjść bez Boskiego dozwolenia; przeto w ich wypadku choroby mogą być uważane jako pochodzące od Niego a nie wprost od szatana, który nie może mieć władzy nad nami inaczej jak tylko gdyby mu była dana od Boga.

W następnej serji zastanowimy się więcej nad tą sprawą chorób pomiędzy poświęconymi.

W. T. 1896—160.

Rzeczy, Które Powinniśmy Czynić

Albowiem to czyniąc, nigdy się nie potkniecie. — 2 P. 1:10.

SŁOWA poprzedzające powyższy tekst pokazują nam, iż Apostoł zachęcał do rozwijania w sercu owoców Ducha świętego, i na ile to możliwe, w codziennem życiu, to jest w słowie, uczynku i myśli, sumuje on swoje wywody argumentem, że ci, którzy w tej sprawie usłuchają jego dorady dodawać będą jeden przymiot do drugiego i tak budować swój Chrześcijański charakter, a nigdy się nie potkną (nie upadną). Dający się z tego wyciągnąć wniosek jest, iż będą pewne tendencje — powody, do potknięcia się, pewne próby: i że to rozwija-

nie charakteru jest koniecznem, aby dana osoba mogła być zdolną wytrzymać te próby. Tak więc zapewnieniem Apostoła jest, iż tym którzy nie upadną, którzy wytrzymają wszystkie te próby, zapewnione będzie "hojne wejście do wiecznego Królestwa Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa" — ta jest właśnie rzecz, do uczestnictwa której lud Boży jest zaproszony.

My, których oczy wyrozumienia zostały oświecone, możemy ocenić siłę i ważność argumentu, którego podaje Apostoł, jednak wiele tych rzeczy nie byłoby traktowane w logiczny sposób.

Błędy średniowiecza zasłoniły i unicestwiły nauki Apostołów. Myślą wypływającą ze starych przepi-

sów wiary jest, iż tylko nieliczna garstka ludzi będzie zbawioną, a wszyscy inni będą posłani na wieczne męki i tortury niewypowiedziane. Wielu ze świata przyjęło to w lekki sposób, będąc małowiernymi — oświadczając przytem, iż postarają się wytrzymać swoją próbę i t. p. Inni zaś, z ludu Bożego będąc gorliwymi w swoich zabiegach, starali się aby zachować ilu tylko możebne od strasznych wiecznych mąk. Niektórzy znów mniemali iż jeżeli nie będą należeć do pewnej klasy, lub kultu, albo jeżeli nie uczynią pewnego rodzaju chrztu, lub nie odwrócą się od grzechu i przyłączą do jakiegoś kościoła, to napewno czekać ich będą niewysłowione cierpienia w przyszłym życiu.

Z takimi pojęciami w ich umysłach, nie dziwne go że ludzie byli za mocno zajęci, aby badać Słowo Boże z dostateczną uwagą, aby mogli widzieć co ono właściwie uczy, i że dla tego tworzyli swoje własne plany w celu zbawienia świata. Ci zwiedzeni zdają się być dosyć czynni w tem, co oni nazywają pracą około zbawienia dusz. Nie możemy co innego czynić jak tylko podziwiać ich odwagę i gorliwość, chociaż ona nie jest według umiejętności. Gdyby ich zasady nauk były prawdziwemi, to każdy Chrześcijanin powinien się śpieszyć jak szalony w swych zabiegach, aby zbawić świat.

Przypuśćmy że w naszym sąsiedztwie wybuchłby wielki pożar, i że nie byłoby tam straży ogniowej w bliskości i że setki ludzi byłoby w niebezpieczeństwie spalania się żywcem, podczas gdy my sami bylibyśmy bezpieczni od ognia. Przypuśćmy dalej, że ktoś w tymże czasie do nas by się odezwał: "Chodźcie, na badanie Pisma Świętego". Napewno odpowiedzieli byśmy "Nie, pod żadnym warunkiem! Wiele ludzi znajduje się w płonącym budynku, i są w niebezpieczeństwie spalania się na śmierć, jeżeli im nie przyniesiemy prędkiego ratunku". W takim razie byli byśmy w takim pośpiechu i zapale, by ratować życie znajdujących się w niebezpieczeństwie, iż nic na świecie nie mogłoby nas zatrzymać od niesienia pomocy.

Doktrynalne zamieszanie wielu Chrześcijan

Wielki nieprzyjaciel Szatan napełnił umysły wielu Chrześcijan pojęciem iż świat jest w groźącym niebezpieczeństwie, nie spalania się na śmierć, lecz wrzucenia do jeziora płonącego siarką, czyli do przepaści strasznych mąk, niepojętej grozy i nędzy, aby tam być męczonym przez wieki nieskończone! Tym sposobem umysły Chrześcijan zostały pobudzone do urojonego szturm na Diabła, aby wybawić dusze z jego mocy, i mocy wiecznych mąk. Dopokąd oczy naszego umysłu nie zostaną otwarte na fakt, że Bóg nie wydał takiego postanowienia, aby grzesznicy, poganie, lub jakiegokolwiek istoty miały przechodzić podobny los, dopóty nie będziemy mogli używać ducha zdrowego rozumu. Gdy przychodzimy do wyrozumienia Boskich praw i rozporządzeń, natenczas wszystko się zmienia przed oczami naszego umysłu. Wtedy widzimy, iż Bóg wydał zupełne rozporządze-

nie tak, co się tyczy pogan jak i wszystkich ludzi, i dla tego przyznajemy że:

Możemy Bogu zaufać

Bez względu co na nas przychodzi.

Widzimy iż nasza praca jako Chrześcijan polega na współdziałaniu z Bogiem co się tyczy zbawienia Kościoła — które nie polega na wybawieniu kogoś od wiecznych mąk, lecz od śmierci, i przyprowadzenia do chwalebnego uczestnictwa z Chrystusem w Jego zbliżającym się Królestwie. Widzimy, iż ta wielka czynność postępowała przez cały wiek Ewangelii, i to w sposób systematyczny, i w należyтым porządku.

Ta chwalebna łączność z Chrystusem którą Bóg przygotował dla Kościoła będzie wkrótce uzupełnioną przez weselną ucztę; a potem w Królestwie które będzie ustanowione pod wszystkiem Niebem, Kościół zaś jako Oblubienica Chrystusowa będzie razem z Nim miał tę chwalebną sposobność podźwignięcia i wyzwolenia upadłej ludzkości, całego pokolenia Adama, t. j. tych, którzy będą chcieli powrócić do chwalebnego stanu, który był stracony przez Adama, a odkupiony przez krew naszego Pana Jezusa Chrystusa przelaną na krzyżu. Jak wzniosłym i cudownym jest Boski Plan zbawienia! — Obejmuje on w Swem chwalebnem rozrządzeniu nie tylko tych, którzy żyją obecnie, lecz także wszystkich znajdujących się w grobie! Mając wten sposób oczy naszego wyrozumienia oświecone, pozbywamy się wszelkiego złudzenia i zamieszania, poczynamy używać naszego rozsądku i zaczynamy widzieć te piękne, cudowne rzeczy, które Bóg uplanował jeszcze przed założeniem świata.

Nauka o poświęceniu została stracona dla większości.

W miarę zastanawiania się nad tym przedmiotem możemy zauważyć, iż najprzedniejszą dla nas rzeczą jest nasze poświęcenie. "Albowiem ta jest wola Boża (odnośnie was) to jest poświęcenie wasze". Gdyśmy mniemali, że zbawienie świata zależy od naszych słabych usiłowań w doczesnem życiu, tośmy niewiele mieli czasu do badania Pisma Świętego, lub do szczegółowego myślenia o naszym poświęceniu. Zaiste, myśl o poświęceniu wywietrzała z umysłów znacznej większości nominalnych Chrześcijan; a Chrześcijanin któryby kładł nacisk na ważność tej nauki, byłby przez to samo uważany za religijnego fanatyka. Ogólnem wyrozumieniem zdaje się było, iż tych którzy w taki sposób się wyróżniali była tak mała liczba, iż poświęcenie chyba nie mogło być zamierzone od Boga dla Kościoła.

Tym sposobem wielu odstręczyło się od Pisma Świętego i myślało, iż tylko ci, którzy są najbardziej niegodziwymi będą karani wiecznemi mękami, zaś wszyscy inni jakimś sposobem dostaną się do Nieba. Znaczna liczba chrześcijan jest tego przekonania, iż każdy umierający będzie w jakiś sposób zbawionym, chyba że umiera jako morderca, lub człowiek zdegradowany, nieprawego charakteru.

Jeżeli ktoś może precyzyjnie się do Nieba, bez poświęcenia się Bogu, w takim razie o wiele lepiej nie pchać się za wysoko, by zająć główne miejsce w Niebie. Dosyć, jeżeli ktoś zajmie niższe miejsce, byle się tam dostać! Tak myśląc niektórzy przychodzą do przekonania, że wielu ich krewnych i przyjaciół poszło do Nieba. Katolicy wierzą, iż muszą iść do Czyśca na pewien czas. Lecz prawie wszyscy inni mają nadzieję pójścia do Nieba natychmiast po śmierci. Według pojęć tych chrześcijan, aby być świętym jako nasz Pan był świętym, by postępować Jego śladami, wcale nie przypuszczają, aby to była nauka Pisma Świętego, ponieważ nie znają nauk Biblijnych i wcale nie życzą sobie postępować po wąskiej drodze — szeroka droga jest o wiele wygodniejszą i przyjemniejszą dla ciała. Chrześcijanie z bardzo małym wyjątkiem — wierzą, iż Bóg prawie wszystkich zdegradowanych ludzi i pogan, a także najgorszych z Chrześcijan posła do piekła na wieczne męki.

Nasza "Rozumna Służba"

Chrześcijanie przyjęli naukę, która według ich pojęć zdaje się być moralną zasadą, zamiast starać się dowiedzieć, czy tego uczy Pismo święte, i co ono nazywa "rozumną służbą". Paweł Apostoł w liście do Rzymian (12:1) mówi: "Proszę was tedy bracia przez litości Boże, abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą przyjemną Bogu, to jest rozumną służbę waszą". Gdy pozbywamy się błędnych pojęć, a nabywamy ducha zdrowego umysłu, wtedy zaczynamy lepiej pojmować Boski cudowny Plan—Sprawiedliwość, Mądrość, Miłość i Potęgę Jego zamysłów dla swych dzieci teraz, dla świata zaś w przyszłości wielkie i cudowne błogosławieństwo.

Gdy światło zaczyna się przedzierać do czyjegós umysłu, i kiedy pochwyci ulotny widok chwalebnego Boskiego Planu zbawienia, natenczas dla tych, których serca są przejęte samolubstwem i okazują niewdzięczność, rozpoczyna się niebezpieczeństwo popadnięcia w większą światowość i będą zwracać bardzo mało uwagi na badanie Biblii, aby przy jej pomocy rozwijać owoce Ducha. Skutkiem tego zaczynają ostygać, słabnąć duchowo, a natomiast zagłębiają się w interesa, zabiegają by zarobić jak najwięcej pieniędzy, zdobyć jak najwięcej przyjemności, i t. p. Inni zaś przeciwnie się czują. Serca ich przejęte są wdzięcznością ku Bogu i składają Mu dziękczynienia za Jego wielkie przyniosy, t. j. miłosierdzie i miłość objawione w Jego chwalebnym Planie Wieków; ci starają się dowiedzieć, jaką jest wola Boża względem nich, pragnąc ją wykonać mówią: "Bóg nie jest takim strasznym i okrutnym aby torturował wiecznie kogokolwiek ze swoich stworzeń, lecz postanowił wzniosły i wspaniały pełen miłości plan zbawienia rodzaju ludzkiego, który wzbudza we mnie, tem więcej pragnienie służenia Mu". Apostoł Paweł powiedział, iż Prawda jest "jednym wonnością śmierci na śmierć, a innym wonnością żywota ku żywotowi", i objawia prawdziwe rady, t. j. sentymenty, uczucia serc. — 2 Kor. 2:16.

Potrzeby Chrześcijan w obecnym "Złym Dniu"

Tym sposobem ci, co przyjmują Prawdę Bożą z miłości ku niej stają się badaczami Biblii. W miarę badania uczą się coraz więcej ponieważ każdy członek prawdziwego Kościoła ma być uświęcany Prawdą, aby "mógł okazać się godnym onego dziedzictwa z świętymi w światłości". Oni pojmują, iż ktokolwiek jest teraz powołanym, aby się stał członkiem Kościoła, musi być świętym Bogu, odłączonym od świata, aby mógł otrzymać z Panem Jezusem udział w błogosławieniu i podnoszeniu całego świata w przyszłym Wiek. t. j. w wieku Tysiąclecia — obecnie tak już bliskiego. Do takich odnosi się napomnienie Apostoła Piotra: "Dodajcie do wiary waszej cnotę (męstwo, hart duszy); a do cnoty, umiejętność; a do umiejętności powściągliwość (samo-kontrolę); a do powściągliwości, cierpliwość; a do cierpliwości, pobożność; a do pobożności, braterską miłość; a do miłości braterskiej, łaskę", (szczerą i bezinteresowną miłość, w całym tego słowa znaczeniu, obejmującą nawet nieprzyjaciół.) — 2 Piotra 1:5-7.

Apostoł potem dodaje: "Albowiem gdy to będzie przy was a obficie będzie, nie próżnemi (bezczylnymi, leniwymi) ani niepożytecznymi wystaw; was to w znajomości Pana naszego Jezusa Chrystusa". Przy tej okoliczności Apostoł wykazuje różnicę działalności ducha świata nad tymi, którzy mienią się być dziećmi Bożymi, czyli skutek lekceważenia Słowa Bożego: "Bo przy kim tych rzeczy nie masz, ślepy jest, a tego co jest daleko nie widzi, zapomniawszy na oczyszczenie od dawnych grzechów swoich". Potem radzi on wszystkim: "Przeetoż bracia! raczej się starajcie abyście powołanie i wybranie wasze mocne uczynili, albowiem to czyniąc, nigdy się nie potkniecie. Tak bowiem hojnie dane wam będzie wejście do wiecznego Królestwa Pana naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa". — Wiersze 8—11.

Potrzeba "Zupełnej Zbroi Bożej"

Lud Boży przez staranie się poznawania woli Bożej i chęć czynienia jej przygotowuje się tym sposobem do chwalebnego dziedzictwa z wiernymi. Ci będą obwarowani rozwiniętym charakterem, nie upadają, bez względu jak wielkimi są ich próby na jakie Pan dozwala aby na nich przyszły. Apostoł Paweł w swym liście do Kościoła w Efezie, mówi o niektórych co się ostoja w on "dzień zły" i zaznacza, że w owym czasie wielu upadnie. Dalej oświadcza on, iż ci, którzy chcą ostać się muszą przyoblec "zupełną zbroję Bożą". Wszystkie części tej zbroi Chrześcijanina będą wtenczas niezbędne, i dają do zrozumienia, że tylko zupełnie uzbrojeni będą gotowymi do walki w onym Dniu.

Pan nie objawił Apostołom kiedy ten "zły dzień" przyjdzie. Wiedzieli, iż ten dzień wówczas należał jeszcze do przyszłości, lecz do jak dalekiej przyszłości niewiedzieli. Oni nie spodziewali się aby ten dzień miał nastać za czasów ich życia; ponieważ niektórzy z nich mówili, iż spodziewają się złożyć ziemski na-

miot, t. j. obecne ciała, i być wzbudzonymi przy Pierwszem Zmartwychwstaniu, i że Wtóre przyjście Chrystusa miało nastąpić po pewnym okresie czasu. Widocznem, iż było to częścią Boskiego Planu trzymać Swój lud w nieświadomości odnośnie akuratnego okresu onego Dnia Pańskiego, aż do czasu właściwego; lecz przygotował dla nich możliwość ostania się, gdy on "zły dzień" nadejdzie, jeżeli tylko tę zbroję na siebie przywdzieją.

My, obecnie żyjący doszliśmy do tego "złego dnia"; i to ważne poselstwo dziś do nas się stosuje: "Obleczcie się w zupełną zbroję Bożą!" — przygotujcie się do walki i wielkiej próby, która przyjdzie, abyście byli zdolni ostać się! Bądźcie gotowymi! — Każda część tej zbroi, każdy owoc Ducha jest częścią koniecznego przygotowania się na ten "zły dzień", na tę "godzinę pokuszenia" teraz obecną. Tak więc to wszystko musi być wykonaniem z wielką pilnością. Czytaj Efezów 6:13—18; 2 Piotra 1:4—11; Galatów 5:19—26.

Czemu tysiące upadają

Teraz jest czas, dawno przepowiadziany, w którym "tysiąc padnie po boku twoim a dziesięć tysięcy po prawej stronie twojej". Czemu ci wszyscy upadną? Ponieważ zlekceważyli konieczność rozwijania charakteru; zaniedbali przyoblec się w zupełną zbroję Bożą; a będąc oszukani i znajdując się pod złudzeniem onego Złego ducha tego świata i ducha Babilonu, umysł ich został zaćmiony. Oni starali się składać pieniądze na nawracanie pogan, lub na budowanie pięknych kościołów urządzali fantowe loterie — bazy — i t. p. zabawy, lecz nie oceniali faktu, iż konieczność budowania swego charakteru, budowania go według przepisów Słowa Bożego, jest

absolutnie koniecznem do wejścia do Królestwa Chrystusowego. I z tego powodu oni padają w około nas.

Jeżeli zupełna zbroja Boża była ważną w czasach Apostolskich, to jest ona tem ważniejszą dzisiaj. Potrzebujemy wszystkiego co jest przedstawione w pancerzu sprawiedliwości, w tarczy wiary, w przyłbicy zbawienia, przykrycia, t. j. osłony, dla rozumu, w obuwiu gotowości Ewangelii, w mieczu Ducha, Słowie Bożem. Potrzebujemy także, aby nasze biodra były przepasane Prawdą. Tym sposobem będziemy w możności utrzymać nasz żywotny stosunek i społeczność z Panem i z Jego Domem, rosnąc codziennie w łasce i w znajomości naszego Pana Jezusa Chrystusa.

"W ostatecznych dniach" powiedział Apostoł, "wszyscy którzy będą żyć pobożnie w Chrystusie Jezusie prześladowani będą". Dla tego też musimy być zupełnie ugruntowani w wierze i zdolni w zupełności, by ufać Panu. Trzymajmy więc wyostrzony miecz Ducha dobrze w naszej ręce, abyśmy byli gotowi do używania go tak w ochronieniu innych jak i w bronieniu samych siebie. Musimy ustawicznie mieć się na baczności odnośnie naszych słabości cielesnych i sideł szatańskich, abyśmy mogli bojować dobry bój i udowodnić wierności do końca naszego biegu, a tym sposobem otrzymać dział z naszym Panem w Jego Królestwie i Koronie.

"Gdy się zbliżam do ucisku
Pomnóż moją wiarę w Cię;
Gdy tysiące upadają,
W Twym pokoju trzymaj mię,
Skało moja! Tyś Sam umiłował mię.

W. T. 1915—133.

"Obleczony i Przy Dobrym Umyśle"

ZŁOTY TEKST: — "Idź do domu swego, do swoich, a oznajmij im jakoć wielkie rzeczy Pan uczynił". — W. 19. *Mar. 5:19*

CI CO ZAPRZECZAJĄ osobistość szatana, o ile chcą być logicznymi, muszą także zaprzeczać osobistość demonów, tak często wspominanych w Biblii, włączając i niniejszą lekcję. Pismo święte wyraźnie mówi o księżęciu demonów, szatanie, i o jego poddanych, odnosząc się do nich jako do osób, posiadających inteligencję i rozum. Znane nam są wykrętne argumenty, któremi ci, co nie wierzą w duchowe istoty niewidzialne dla ludzi, zaprzeczają istnienie inteligencji nie możliwej do rozpoznania pięcioma zmysłami ludzkimi; lecz trudno takim "wierzgać przeciwko ościeniowi", czyli trudno im uczciwie traktować Boskie zapiski, a jednak stać na tem stanowisku.

Wierni Pańscy znajdują że najlepiej jest być w pokorze, nie próbować uchodzić za mądrzejszych ponad to co jest napisane; wołą przyznać że znajomość ich jest ograniczona i przyjmować Boskie świadectwa, bez przekręcania ich i naciągania aby pasowały do ich niemądrych pojęć. Twierdzeniem nie-

wiernych jest, że te osoby były tylko obłąkane, a nie opętane przez demonów — że gdyby demoni mogli opętać ludzi w owym czasie to mogliby to czynić i obecnie. Odpowiadamy że, naszym zdaniem, znaczna część tak zwanych obłąkanych są takimi z powodu że są opętani, czyli opanowani przez demonów — przez złych duchów — aniołów, którzy nie zachowali swego pierwotnego stanu. — Juda 6.

Opętany przez demonów

Opłakany stan owego opętanego jest wyraźnie przedstawiony w naszej lekcji. Wielu podobnie opętanych jest i dziś; są oni zamknięci w zakładach dla chorych umysłowo, w wysłanym celach, gdzie nie mogą szkodzić innym ani sobie. Mało ludzi wie jak częste są wypadki obłądki, nawet w krajach cywilizowanych. Jeżeli stosunkowo mały Stan, Południowa Carolina ma 1247 obłąkanych w swoich zakładach to ile ich jest w zakładach najczęściej zaludnionych Stanów, jak i na całym świecie! Zaiste, biednem jest to stworzenie ludzkie! O, gdybyśmy mieli moc wygnać te demony z tych, co są opętani!

Jak radzi możemy być że niezadługo Ten, który ma tę moc, czyli słuszny autorytet do uwolnienia ludzkości z mocy grzechu, szatana i śmierci użyje tejże władzy — szatan zostanie związany i nastąpi sąd upadłych aniołów, jak to Apostoł przepowiedział (1 Kor. 6:3). Nie naszą rzeczą jest domyślać się jak dużo lub jak mało z tych duchów uwolni się z ich upadłego stanu, lecz możemy radować się że Bóg przygotował dla nich sąd, czyli próbę i że łaska Jego jest dostateczna ku wybawieniu tych wszystkich, którzy otrzymawszy sposobność, zademonstrują zupełne nawrócenie się do sprawiedliwości.

Ponieważ naonczas nie mieli zakładów dla obłąkanych, maniacy, opętani znajdowali się pod opieką ich krewnych, a ten, o którym jest mowa w naszej lekcji, miał często związane ręce i nogi, lecz objawiał tak zadziwiającą moc że rozrywał powrozy i łańcuchy i uszedłszy z domu, błakał się po jaskiniach i grobowcach, w wapiennych złożach tego kraju.

Wiersz szósty mówi że ów opętany ujrzał Jezusa z daleka i wybiegł przeciwko Niemu. Niezawodnie widział łódź płynącą na jeziorze Galilejskim i zmierzającą ku brzegowi, opodal miejsca gdzie on przebywał, ponieważ jest powiedziane że przystąpił do Jezusa zaraz gdy Ten wystąpił z łodzi (w. 2). Uczniowie byli prawdopodobnie przestraszeni gdy zauważyli biegnącego maniaka do ich lądującej łodzi; i niezawodnie zdziwili się wielce gdy on upadł przed Jezusem na kolana i głośno zawołał: "Cóż mam z Tobą Jezusie, Synu Boga Najwyższego? Poprzysięgam Cię przez Boga, abyś mię nie trapił". Widocznie Jezus już zaczął rozkazywać nieczystemu duchowi aby wyszedł z tego człowieka, a owa prośba aby go nie trapić, znaczyła pewno aby Jezus dał mu jeszcze nieco czasu, aby nie wyganiał go za prędko. Na innym miejscu podane jest że mówił: "Przyszedłeś trapić nas przed czasem?" A na jeszcze innym: "Przyszedłeś zniszczyć nas przed czasem?"

Z tego zdaje się wynikać że demoni rozumieli iż Bóg naznaczył czas, w którym skończy się ich wolność i sposobność trapienia ludzi przez opętanie, jak to rzecz się miała w tym wypadku. Fałszywe rozumowanie ujawnione w tem wyrażeniu, jakoby to przeszkadzanie w trapieniu ludzi było ukrócaniem praw i wolności demonom, zdaje się być dziwnem; wiemy jednak że i pomiędzy ludźmi są tacy co mają tak samo przewrotne pojęcia względem swych praw i wolności — zdaje im się że mogą gwałcić prawa drugich, że mogą oszukiwać ich i szkodzić im. Pośród ludzi zwykłym jest dziś twierdzenie że ich prawa i wolność są naruszane, gdy ktoś kładzie tamę ich szachrajstwu i różnym machinacjom szkodliwym dla ich współbliźnich. Gdy wielkie korporacje, mieniające się być sługami publiki, używają swych sposobności ku publicznej szkodzie to również krzyczą: Pozostawcie nas w spokoju — nie naruszajcie naszych praw.

Cóż mamy wspólnego?

Wyrażenie: "Cóż mam z tobą?" mogłoby być

literalniej oddane: "Cóż mamy wspólnego?" W rzeczywistości niema nic wspólnego pomiędzy Synem Bożym i Jego misją, a demonami i ich robotą; i wszyscy chrześcijanie, którzy rozeznawają działalność demonów przez spirytystyczne media, przez hypnotyzm, "Christian Science" itp., powinni mieć się na baczności; żaden nie powinien mieć nic do czynienia z tymi. Powinni pamiętać że niema nic wspólnego pomiędzy Panem a temi mocami — i że mieć z niemi do czynienia, byłoby lekceważeniem Boskiej rady i narażaniem swego pokoju i najwyższego dobra.

Prośba owego demona widocznie powstrzymała rozkaz Pana i pobudziła Go do zapytania o jego imię. Nie potrzebujemy zgadywać czy Pan wiedział lub nie wiedział że ów człowiek był opętany przez cały legion, czyli przez wielką liczbę upadłych duchów, ale że On użył tej metody aby uzyskać odpowiedź dla informacji Jego uczni i innych cisnących się wokoło. Wszystko co możemy dowiedzieć się w tym przedmiocie potwierdza tę myśl że złe duchy nie mają szczególniejszej przyjemności z ich własnego towarzystwa; a ponieważ nie mogą mieć żadnej społeczności z świętymi Aniołami, przeto starają się mieć kontakt z ludzkością, opętać ludzkie istoty, które mogłyby używać za swoje narzędzia i działać na drugich.

Bóg widocznie tak ukształtował ludzki umysł, że jest on nietykalny na takie ataki złych duchów, chyba że pewne specjalne warunki dadzą im tę sposobność: widocznie wola danej osoby musi w pewnej mierze przyzwalać na ich współdziałanie. Zda się nam że żadni by nie przyzwalał, gdyby posiadali zupełną świadomość tego co czynią, lecz złe myśli i złe nałogi osłabiają ich wolę i dają sposobność złym duchom do opanowania ich woli, a przez wolę ich umysł i ciało.

Z tego co możemy zaobserwować i co Pismo święte mówi, mamy wszelki powód do spodziewania się że w niedalekiej przyszłości nastąpi największy najazd tych złych duchów na ludzkość. Naszem zdaniem, hypnotyzm, leczenie umysłem itp. już teraz działają w tym kierunku — ku wprowadzaniu ludzkiej woli do takiego stanu, że będą podatni na wpływy tych złych duchów. Wpływy spirytyzmu, chrześcijańskiej umiejętności (Christian Science) i teozofii współdziałają w tym kierunku. Straszne będzie żniwo tego! Dzięki niech będą Bogu że to panowanie szatana i jego podwładnych będzie krótkie! Nadchodzi czas gdy szatan będzie związany na tysiąc lat aby nie zwodził więcej ludzkości aż ów tysiąc lat się wypełni. — Obj. 20:2, 3.

Opętane świnię

Uczni są zdania że ta część kraju zamieszкана była przeważnie przez cudzoziemców, hodowców wielu świń. Chociaż żydzi nie jadali mięsa świńskiego, to jednak jedli je cudzoziemcy, a szczególnie żołnierze rzymscy, przeto hodowla świń w tej okolicy niezawodnie dobrze się opłacała i z tego powodu okoliczni żydzi byli przychylni tej hodowli, tak jak obecnie rolnicy są przychylni browarom i

dystylarniom, ponieważ przez nie mają dobry rynek zbytu na swe płody rolne, oraz inne korzyści przez cyrkulujące w ten sposób pieniądze.

W pobliżu znajdowała się trzoda świń licząca do dwóch tysięcy. (Z tego możemy wnosić że hodowla świń prowadzona tam była na wielką skalę, że było tam niezawodnie więcej stad tak wielkich lub większych). Demoni znajdujący się w owym człowieku prosili Jezusa aby nie byli potępieni, posłani do przepaści, czyli do zupełnego zniszczenia, ale aby dozwolonym im było pozostać w tym kraju, chociaż z człowieka tego mieliby się usunąć. Prosili aby dozwolonym im było wejść w ową trzodę świń i Pan dozwolił.

Swinie potępione były przez zakon jako nieczyste, przeto niszczenie ich było legalne. W każdym razie możemy być pewni że Pan nie pogwałcił żadnej zasady sprawiedliwości, gdy dozwolił demonom wejść w owe świnię. Tu jednak zapytalibyśmy się tych co uznają prawdziwość tej opowieści, a przeczą opętaniu, przeczą że ów człowiek był trapiiony złymi duchami — jak oni mogliby wytłumaczyć to przeniesienie choroby umysłowej z człowieka na dwutysięczne stado wieprzów? To nie może być wytłumaczone inaczej jak tylko na tej hipotezie że legion złych duchów opętał tego człowieka i że duchy te następnie opętały owe świnię, jeden duch na każdą.

Jakiegokolwiek mogły być nadzieje tych demonów względem tej nierogaczyny, oni widocznie zostali zawiedzeni. Człowiek, ze swoim wyższym organizmem, może widocznie znieść o wiele więcej utrapień aniżeli nieme stworzenie. Demoniczne wpływy na mózgi owych świń sprawiły to że rozsalały i w tym szale wpadły do jeziora i potonęły.

Ten cud uleczenia, oraz dozwolenie demonom aby weszły w świnię, zamierzone było niezawodnie w tym celu aby zademonstrować okolicznej ludności Pańską moc nad złymi duchami, co również miało demonstrować że duchy te były w rzeczywistości złymi, jak to okazało się z zachowania świń po wejściu w nie owych duchów. A lekcja z tego, wierzymy że zamierzona była więcej dla wiernych Ewangelii aniżeli dla tych co byli świadkami tego cudu i dziwnych wyników.

Wyobraźmy sobie że pasterze owych świń zaledwie uszli z życiem od szybkiego pędu owych rozsalałych bestyj. Możemy wyobrazić sobie ich strach i zakłopotanie gdy z pośpiechem pobiegli aby właścicielom tej trzody oznajmić o tem co się stało — aby oczyścić się od jakiegokolwiek odpowiedzialności i powiedzieć im że człowiek, który był przyczyną tej całej trudności, znajdował się w pobliżu. W niedługim czasie właściciele owej trzody, jak i pasterze, a w jednym miejscu powiedziane jest że i cała ludność tego miasta, zbiegli się do miejsca gdzie Jezus się znajdował. Przyszedszy, ujrzeli onego, który był opętany, siedzącego u nóg Jezusowych. Był on "obleczony i przy dobrem baczeniu" (czyli przy zdrowych zmysłach). W swym obłędzie on zdierał z siebie odzież i wszystko, lecz obecnie znajdował się w pokoju i przy zdrowiu.

Prosili Pana aby odszedł

Jakie wrażenie wywarł ów cud na ową ludność? Czy radowali się i wielbili Boga że współblizni został uwolniony z mocy demonów? Takim byłoby właściwe i naturalne postępowanie ludzi znajdujących się w dobrej postawie umysłowej, lecz ci nie byli takimi. Samolubstwo rządziło ich sercami, zamiast miłości i sympatii; więc też nie uznali Jezusa za przyjaciela i wybawiciela, nie powiedzieli: "Chodź Mistrzu i Nauczycielu, mamy tu więcej takich biedaków trapionych przez diabła, wygnaj tych złych duchów także i z nich. Mamy też wielu innych chorych, którzy potrzebują Twojego leczenia; wszyscy potrzebujemy Twojej nauki abyśmy mogli złożyć uczynki ciemności i przyoblec się w szaty światłości i sprawiedliwości". Zamiast tak rozumować oni całą tę sprawę potraktowali z przeciwnej strony, ze strony samolubstwa. Dwa tysiące wieprzów zginęło, kilka tysięcy dolarów wartości inwentarza zmarnowało się. Jeżeli człowiek ten pozostanie z nami i zacznie innych opętanych oczyszczać z demonów, dozwalaając im wchodzić w świnię, to zepsuje cały interes w naszej okolicy.

Takim samem jest rozumowanie znacznej części społeczeństwa, względem sprzedaży i wyrobów trunków upajających. Samolubstwo króluje wszędzie; ludność tego świata niezawodnie nie oświadczyłaby się dobrowolnie za panowaniem Chrystusowem i za związaniem szatana; a ponieważ dobrowolnie nie chcą współdziałać ku ich wybawieniu, pomoc musi przyjść w inny sposób — przez upadek obecnych instytucyj i przez ustanowienie królestwa miłego Syna Bożego w mocy i chwale, oraz przez związanie szatana, przez podniesienie wszystkich upośledzonych i przez oświecenie całego świata.

Czy potrzebujemy silniejszego dowodu że ludzie ci, mieniący się być wybranym ludem Bożym, przynajmniej się do nadziei co do przyszłego Mesjasza i Jego królestwa, czynili te wyznania tylko wargami a nie z serca? Oni umiłowali więcej drogi grzechu aniżeli obiecane drogi sprawiedliwości. Nasz

Pan nie narzucał się im — wraz z uczniami wszedł do łodzi i odpłynął od ich brzegów. Czas na ustanowienie królestwa łaską żelazną jeszcze nie nadszedł. To zostało odłożone aż wpierv dopełnionem zostanie wybór Kościoła, wybór Izraelitów prawdziwych z pomiędzy Izraela cielesnego, a później, przez zesłanie Ducha świętego, także z pomiędzy wszystkich narodów, ludów, rodzajów i języków, do których poselstwo o Boskiej miłości i łasce miało być posłane. To wybieranie będzie wnet dopełnione i panowanie Mesjasza wnet się rozpocznie.

Chociaż nie byłoby prawdziwem mówić że cała ludzkość jest opętana przez diabłów, przez złych duchów, czyli demonów i dziękujemy Bogu że tak nie jest, to jednak prawdziwem byłoby mówić że przez złe wpływy cała ludzkość jest mniej lub więcej opanowana duchem demonów, duchem samolubstwa, duchem grzechu i oddalania się od Boga. Z tego punktu zapatrywania wszyscy ludzie znajdują się w pewnym zoboczeniu umysłowym, niektórzy więcej inni mniej.

Apostoł potwierdza tę myśl gdy o tych, co przyjęli Chrystusa i otrzymali Jego ducha mówi, że mają „ducha zdrowego umysłu”, czyli zdrowego umysłu. (2 Tym. 1:7). On dał w tem do zrozumienia że poprzednio nie mieliśmy zdrowego umysłu i że ogólna ludzkość niema umysłu zdrowego. Ów biedak, z którego legion demonów było wygnanych, jest krańcowym przykładem tych wszystkich, z których duch złego został wypędzony mocą prawdy. Dzięki Bogu nie byliśmy w tak złym stanie jak ów opętany! Nie! Mimo to jednak dopiero po otrzymaniu nowego umysłu Chrystusowego i gdy stare rzeczy przeminęły a wszystkie nowemi się stały, dopiero wtedy rzeczywiście stanęliśmy u stóp Jezusowych przyobleczeni i przy zdrowym umyśle (2 Kor. 5:17). Możemy również dziękować za to ubranie, jakie mamy w Chrystusowej szacie sprawiedliwości, która przykrywa nasze zmyzy i niedoskonałości, sińce grzechu i uszkodzenia jakie sami wyrządziliśmy sobie. Dzięki Bogu że to się zmieniło, że możemy teraz widzieć rzeczy z lepszego punktu zapatrywania, z jedynego prawdziwego punktu.

Ów uleczony sam tylko ocenił Jezusa, z wszystkich mieszkańców tej okolicy. Wszyscy inni chcieli aby Pan odszedł, lecz ten prosił Pana aby mógł iść z Nim i zostać Jego uczniem. Jak wzruszającym! Mamy w tem piękny obraz tych, którzy otrzymali ducha zdrowego umysłu i odtąd pragną pozostać z Panem, pragną być Jego uczniami, pragną ogłaszać Go drugim i oceniają Go tak jak żądni inni tego nie czynią. Jak to Apostoł oświadczył: „Wam tedy wierzącym jest uczciwością” (czyli: jest wam drogim) (1 Piotr 2:7). Ów człowiek może obawiał się pozostać aby nie był ponownie opętany przez demonów, lub też może wstydził się swego poprzedniego stanu i towarzystwa, myśląc że trudno będzie mu znaleźć nowych przyjaciół; lecz najprawdopodobniejszym zdaje nam się to że on chciał być świadkiem dla Pana względem tak wielkiego dobrodziejstwa jakie otrzymał przez Niego.

„Idź do domu swego, do swoich”

Chociaż Jezus odmówił jego prośbie, nie pogardził jego poświęceniem, lecz posłał go do jego domu i przyjaciół mówiąc: „Oznajmij im, jako że wielkie rzeczy Pan uczynił i jako się nad tobą zmiłował”. „Tedy odszedł i począł opowiadać w dziesięciu miastach jako mu wielkie rzeczy uczynił Jezus; i dziwowali się wszyscy”. Nie wiemy ile ludzi stało się uczniami Pana w rezultacie kazań onego uleczonego — wprawdzie nie zaraz, ale po zesłaniu Ducha świętego, gdy rozpoczął się wiek ducha, pod mocą i kierownictwem którego wszyscy prawdziwi Izraelici byli wybrani i zapieczętowani Prawdą, jako naśladowcy Pana. Możemy jednak logicznie przypuszczać że jego praca przyniosła pewien owoc. Zaiste cała podróż naszego Pana przy tej okazji, zdaje się sprawiła nawrócenie tylko tej jednej osoby, owego opętanego, wszelka późniejsza praca prowadzona była przez tego.

Dziękujemy Bogu że proporcja opętanych przez

złych duchów jest stosunkowo mała; dziękujemy Mu także iż z całej tej liczby niezdrowych na umyśle, my i inni co usłyszeli poselstwo o prawdzie, przyjęliśmy takowe i przyszliśmy do nóg Jezusowych, „obleczeni i przy dobrym umyśle”. Czy ma On jaką pracę dla nas? Jeżeli nie możemy być Apostołami i iść za Nim, to możemy przynajmniej iść za przykładem tego uwolnionego od demonów; możemy iść do własnych domów i do przyjaciół naszych i tam wyznawać Pana i Jego potężną moc w nas. W ten sposób możemy opowiadać przymioty Tego, który nas powołał z ciemności do Swej przedziwnej światłości i w ten sposób możemy być współpracownikami z Bogiem w usługach prawdy, w dziele pojednania, ogłaszając jak wielkie rzeczy Pan nam uczynił. Więcej nawet, radujemy się że On zmiłował się nad nami, odpuścił nam nasze grzechy, i, gdyśmy się poświęcili, przyjął i zaadaptował nas do Swej niebieskiej rodziny, uczynił nas uczestnikami Ducha świętego i polecił nam ogłaszać tę dobrą nowinę o Jego łasce.

Zdaje się że ktokolwiek otrzymał łaskę Bożą w taki sposób, nie powinien brać jej nadaremno — że wszyscy tak zaszczytzeni powinni być rozbudzeni do nowości żywota i do energicznej służby Panu. Jedno z najlepszych świadectw, jakie kiedykolwiek słyszeliśmy względem mocy chrześcijańskiego życia i wpływu tegoż na innych, było od pewnej niewiasty, która prosiła aby pamiętać o niej w modlitwie by mogła prawdę dobrze pojmować i według niej postępować. Gdy zapytana: czemu była tak troskliwa o poznanie prawdy? odrzekła: „Moja bratowa przyjęła tę prawdę i jej życie od tego czasu przekonało mnie, że w religii Jezusowej jest pewna moc, której poprzednio nie znałam. Przez wiele lat byłam niewierną i takimi byli wszyscy moi przyjaciele i współtowarzysze. Myślałam że w religii niema nic oprócz nieuctwa i przesądów, lecz gdy moja bratowa przyjęła poglądy „Badaczy Pisma Ś.”, nastąpiła taka zmiana w jej życiu i całe jej postępowanie tak się zmieniło że powiedziałam sobie: ‘Tam jest moc, w religii Jezusowej musi być prawda; albowiem widzę demonstrację tego w życiu tej kobiety i pragnę tego samego dla siebie.’”

Obyśmy wszyscy mogli być tak pilnymi i wiernymi szafarzami łask Bożych i wiernymi przedstawicielami naszego wielkiego Odkupiciela — świadcząc nie tylko naszymi wargami ale i całym naszym postępowaniem że jesteśmy teraz trzeźwymi, że mamy ducha zdrowego umysłu, że miłujemy rzeczy słuszne, prawdziwe, zacne i dobre, a nienawidzimy i unikamy rzeczy grzesznych i przeciwnych umysłowi Bożemu i drogom sprawiedliwości.

W. T. 1906—141.

Dobrym chrześcijaninem nie tego się zowie, Co umie dysputować i ma gładką mowę, Ale kto żyje według woli Pana swego, Tego ja bardziej chwale, niżli wymownego.

Gdybyśmy żadnych błędów nie mieli, to byśmy ich u innych tak pilnie nie szukali.

“Przyszła Światłość Twoja”

“Powstań objaśnij się, ponieważ przyszła światłość twoja, a chwała Pańska weszła nad tobą. Bo oto ciemności okryją ziemię, a zaćmienie narody; ale nad tobą wejdzie Pan, a chwała Jego nad tobą widziana będzie. I będą chodzić narody w światłości twojej, a królowie w jasności, która wejdzie nad tobą.” — Izaj. 60:1—3.

SŁOWA powyższego proroctwa mają podwójne zastosowanie — najprzód stosują się do duchowego Izraela a, po wtóre, także do Izraela według ciała. Tą wielką i od dawna oczekiwaną światłością jest Pan nasz Jezus Chrystus, który jest światłością świata; zaś czasem wykazany w tym proroctwie jest koniec, czyli zniwo wieku Ewangelii, kiedy On przyjdzie w chwale i mocy aby świecić jako słońce w królestwie Swoim.

Prawdą też jest, że proroctwo to miało pewne częściowe wypełnienie dla Izraela cielesnego, przy pierwszym przyjściu naszego Pana. On oczywiście był światłością i chwałą Izraela, lecz naród ten jako całość, nie poznał czasu nawiedzenia swego (Łuk. 19:44): ta światłość w ciemnościach świeciła, ale ciemności jej nieogarnęły, czyli niezrozumiały (Jan 1:5). To też chwała Pańska nie była wtedy widziana nad Izraelem; Izraelici nie poznali swego króla i nie weszli do Jego królestwa, chociaż przywilej ten był im naonczas zaofiarowany. Oni nie powstałi i nie objaśnili się, przeto przyszła na nich ciemność i jako naród zostali zaciemnieni względem ich najwyższego dobra; potknęli się i wpadli do dołu (Mat. 15:14), czyli w wielki ucisk, który rozpoczynając się od zburzenia ich świętego miasta i niezależności narodowej, wypędził ich z ich własnego kraju i uczynił ich tułaczami po całej ziemi, a także przedmiotami większych lub mniejszych prześladowań aż do dnia dzisiejszego.

Wszystko to przywodzi nam żywo na pamięć słowa wypowiedziane do nich przez naszego Pana: “Jeszcze do małego czasu jest z wami światłość; chodźciez tedy póki światłość macie, żeby was ciemności nie ogarnęły; bo kto w ciemności chodzi nie wie kędy idzie. Póki światłość macie, wierzcie w światłość, abyście byli synami światłości” (Jan 12:35, 36). Lecz, niestety! Izrael nie zważał na światłość ani na napomnienie. Było z nim tak jak prorok przepowiedział (Izaj. 1:3): “Izrael Mię nie zna, lud Mój nie rozumiewa”. Jednakowoż Apostoł Paweł oświadczył: “Obaczcie dobroć i srogość Bożą; przeciwko tym wprawdzie, którzy upadli, srogość, ale przeciwko tobie (który pochodzisz z pogan) dobroć i srogość”, jeżeli będziesz trwał i chodź w światłości, ale, gdybyś za przykładem tamtych stał się pysznym i zarożumiałym, będziesz także odciętym od łaski Bożej i popadniesz w ciemność. — Rzym. 11:22.

Że prawdziwie tak miało się stać z masami nominalnego Izraela duchowego przy końcu wieku Ewangelii, jak i z Izraelem cielesnym przy końcu

wieku żydowskiego, było także przepowiedziane przez proroka, jako czytamy: “A będziesz kamieniem obrażenia i opoką otrącenia obydwojom domom Izraelskim”. (Izaj. 8:14) Przy końcu obecnego wieku Ewangelii Pan ziemi przyszedł ponownie. Przyszedł nie jako ofiara za grzech, jak to rzecz się miała przy Jego pierwszym przyjściu, lecz przyszedł w pełni swej królewskiej władzy, aby ująć chwalebne panowanie i aby wywyższyć Swoją wierną Kościół, jako Swoją oblubienicę i współdziedziczkę Jego stolicy i chwały. Przyszedł w czasie gdy jeszcze ciemności okrywały ziemię, a zaćmienie narody i radosnem poselstwem do wszystkich Jego wiernych jest: “Powstań, objaśnij się, ponieważ przyszła światłość twoja”. “Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha”.

Zauważ iż prorok wzywa wiernych aby objaśnili się i mówi też że chwała Pańska ma być objawiona w nich. Myślą tego jest iż oni mają coś do czynienia z tem objaśnieniem się, do którego są używani, gdy zaś chwała, która ma wejść nad nimi, jest oddzielna od ich czynności, jest to nagroda od Boga dla wiernych, którzy obecnie z pilnością pozwalają ich światłu świecić.

Na początku wieku Ewangelii Jezus powiedział Swym uczniom: “Wy jesteście światłością świata”; i tak samo przez cały ten wiek, ci co byli z Jezusem i nauczyli się od Niego, byli światłością świata (Mat. 5:14—16). Lecz to proroctwo zajmując punkt zapatrywania z końca tego wieku, pokazuje że większe światło będzie w tym czasie aniżeli kiedykolwiek przedtem. I tak też znajdujemy. Chociaż Pan oświecał i prowadził Swoją lud zawsze, począwszy od Swego pierwszego przyjścia, to jednak teraz lud ten ma powstać i rozjaśnić się tak jak nigdy przedtem. W tych dniach Pańskiej obecności (od r. 1874) światło Boskiej prawdy świeciło jaśniej aniżeli kiedykolwiek, tak że wierni Pańscy byli w stanie odkryć i wyrozumieć głębokie zamysły Boże i w możliwych Jego dziełach mogli zobaczyć piękny i wspaniały plan wieków, w zupełności godny Boskiej mądrości, mocy, sprawiedliwości i miłości. Używając innego obrazu: stół Pański został bogato zastawiony hojnościami zniwa i zgodnie z Jego obietnicą Pan sam usługuje — “Błogosławieni oni słudzy, których, gdy przyjdzie Pan, czujących znajdzie; zaprawdę powiadam wam iż się przepasze, a posadzi ich za stół i przechadzając się będzie im służył”. — Łuk. 12:37. ✓

Tak, Kościół może teraz powstać i przywdziać swe szaty ozdobne; albowiem wnet otrzyma piękność miasto popiołu i olej radości miasto ducha ściśnionego. Przyszedł czas gdy wierni mogą podnosić swe głowy i weselić się, wiedząc że wybawienie ich przybliży się (Łuk. 21:28). Przeto zachęta aby powstać i rozjaśnić się jest do tych wszystkich, którzy zostali oświeceni poselstwem prawdy w tym czasie Pańskiej obecności. Prorok mówi że owa

prawda, która napełniła serca nasze taką radością i weselem, jest chwałą Pańską, która weszła nad nami. Jak błogą jest ta myśl, jak piękną ta prawda! Nawet najmniejszy z świętych, doszedłszy do tej znajomości i znajdujący w tem błogim natchnieniu, może radować się tem zrozumieniem że chwała Pańska już weszła nad nim.

Czy jednak jest to prawda, że chwała Pańska weszła nad takim małym, który musi bojować ten trudny bój wiary z dnia na dzień, aby utrzymać swoje śmiertelne ciało poddane umysłowi ducha i który każdej chwili zdaje sobie sprawę z tego że stanowisko jego jest tylko w przypisanej sprawiedliwości Chrystusowej, bo jego własna sprawiedliwość jest jakby brudne szmaty? Tak, rzecz się tak ma w rzeczywistości; a fakt że chwała Pańska weszła nad tobą, że napełniła duszę twoją niewymowną radością i uwielbieniem nawet teraz, jest szczególniejszym dowodem Boskiej miłości i pieczy nad tobą. Więcej nawet, jest to zadatkiem czyli przedsmakiem zupełnej chwały i łaski obiecanej nieco później, jeżeli zostaniemy wiernymi w tem co teraz mamy, jeżeli z świętej gorliwości ku Bogu pozwolimy naszemu światłu świecić — w naszych słowach, czynach i charakterach.

Jeszcze kilka dni lub lat noszenia krzyża i doświadczeń, jeszcze kilka dni męznego i wytrwałego boju z księstwami i władzami ciemności konspiracyjnymi przeciwko nam aby ponownie wprowadzić nas w niewolę grzechu, jeszcze kilka sposobności do ogłoszenia wesołej nowiny tym co znajdują się w ciemności, do wydania chwalebego świadectwa o mocy i łasce naszego Boga, a wnet świecić się będziemy w chwale królestwa, ku błogosławieniu całego świata; — "chwała Jego nad tobą widziana będzie i będą chodzić narody w światłości twojej, a królowie w jasności, która wejdzie nad tobą". Bądźmy tedy wiernymi wobec tego światła; chodźmy w światłości dokąd światłość mamy; bo gdybyśmy okazali się niewiernymi to światłość ta odejdzie od nas! Po otrzymaniu tej światłości i błogosławieństw z nią połączonych, gdy okazalibyśmy się nieoceniaczami i szukalibyśmy zadowolenia gdzieś indziej, to światłość ta nie pozostanie z nami.

Chociaż to poselstwo żniwa dochodzi do wszystkich tych, co mienią się być ludem Bożym i woła: "Powstań, rozjaśnij się!" ono przychodzi także z wrodzoną mocą do dzielenia pomiędzy prawdziwymi a fałszywymi, pomiędzy wiernymi a niewiernymi. Jako magnes ono pociąga tylko swój rodzaj. Duch Boży, który mieści się w prawdzie, musi się także znajdować w każdym kto prawdę przyjmuje. Wszyscy tacy i tylko tacy mają zamiłowanie do prawdy i są przez nią pociągani; a im więcej bywają napełniani Duchem Bożym tem bardziej cenią ten skarb Boskiej mądrości i tem silniej trzymają się go, bez względu na przeciwności, jakie mogą powstawać przeciwko nim. Ci co mniej Ducha Pańskiego mają, nie trzymają się prawdy tak silnie i jeżeli nie zostaną wnet napełnieni, prędzej lub później zostaną pokonani przeciwnościami jawnymi lub skrytymi i będą

odrzućeni. Musi być silny i żywy pociąg do magnesu prawdy, aby trzymać się jej wobec wszelkich opozycji. Tacy, w których duch tego świata mieszka, czy oni mienią się być chrześcijanami czy nie, tacy nie mają pociągu do prawdy i nie są też przez nią pociągani. Nie jest więc rzeczą dziwną gdy znajdujemy że znaczna większość rzekomych chrześcijan, którzy jednak w rzeczywistości są ludźmi światowymi, wobec prawdy są albo obojętni, albo przeciwni; albowiem nominalny Izrael duchowy, tak samo jak cielesny, ma potknąć się o ten kamień, który dla nich stał się kamieniem obrażenia, a tylko resztki (ostanki) obu tych domów miały być uznane za godne królestwa i chwały.

Jak było przy końcu wieku żydowskiego tak rzecz się ma i teraz, że całe masy tych co mienią się być ludem Bożym są zaślepione i obrażają się ponieważ ich serca nie znajdują się w odpowiednim stanie do przyjęcia błogosławieństw jakie Bóg jest gotów zesłać.

Jeszcze jedna myśl uwydatnia się w tem proroctwie i w tej zachęcie do powstania i rozjaśnienia się. Słowa te przypominają nam radę, jaką nasz Pan dał Maryji zaraz po Swoim zmartwychwstaniu. Wielce uradowana Maryja gotowa była uchwycić i trzymać się Pana, lecz On powiedział jej łagodnie że ta radosna wiadomość o Jego zmartwychwstaniu będzie tak samo radosną dla wszystkich Jego uczni i że było to jej przywilejem wiadomość tę im zanieść. Czas Jego wstąpienia do Ojca jeszcze nie nadszedł, więc On miał jeszcze spotkać się z nimi wszystkimi. — Jan 20:17.

Podobnie teraz, gdy danem nam było zrozumieć Pańską obecność i radować się z niej, prorok napomina nam abyśmy pamiętali o braciach naszych, do których radość ta jeszcze nie doszła, a my mamy przywilej zanieść im tę dobrą nowinę. Wszyscy ci co prawdziwie są ludem Bożym, rozpoznają chwałę tego poselstwa prawdy, będą niem pociągnięci i uradowani. Ponieważ jednak serc czytać nie możemy i nie wiemy którzy są godni a którzy nie, przeto musimy spodziewać się wiele sprzeciwów od takich, których serca nie są jeszcze w stanie odpowiednim do przyjęcia prawdy. Mimo to jednak powstańmy i rozjaśnijmy się. Dajmy świadectwo gdziekolwiek mamy sposobność, szczególnie tym co są domownikami wiary — bądźmy pilnymi w czas czy nie w czas, służąc Panu.

Gdy duchowy Syjon zostanie uwielbiony z Chrystusem, aby świecić jako słońce w królestwie (Mat. 13:43) i gdy ona prawdziwa światłość zaświeci nad narodami, najprzód wszędzie ona nad domem Jakubowym — powrócą do Boskiej łaski, "dostąpią miłosierdzia przez miłosierdzie wam okazane" (Rzym. 11:26—31); wtedy to prorocze wezwanie będzie także do nich, "Powstań, objaśnij się, ponieważ przyszła światłość twoja".

Echo z Konwencji z Chicago, Ill.

W dniach 4, 5 i 6 lipca br. odbyła się konwencja, na której było obecnych z górą 500 braci i siostr z pobliskich Zgromadzeń, jak z Brzasku tak ze Straży. Taka konwencja w mieście Chicago była pierwsza reprezentująca obydwie grupy, od czasu opuszczenia szeregów br. Rutherforda. Po mimo, że ta uczta była trzydniowa, to jednak było zamało czasu dla tych, którzy brali udział w niej. Radość była wielka pomiędzy braćmi, widząc jak wszyscy byli złączeni, jako jedna rodzina Boża, gdyż prawdziwa miłość Chrześcijańska oświecała sercami wszystkich poświęconych Panu. I gdzie tylko było spojrzeć, wszędzie dało się zauważyć zadowolenie, a bracia i siostry nasuwali słowa, aby jak najprędzej te dwie grupy się złączyły razem, tak aby już razem się zgromadzać, i razem skupiać swe siły duchowe, aby w tych dniach próby i zamieszania światowego, mogli wydać świadectwo poselstwa Ewangelii Chrystusowej.

Służąc Słowem Bożem, posilając duchowo braci i siostr, wszyscy słudzy zwracali uwagę na jedno, to jest, jak Lud Boży ma spędzać te ostatnie chwile swej pielgrzymki na tej ziemi. Dwudziestu braci służyło wykładami, jak ze strony Brzasku, tak też i Straży. Tutaj można zauważyć, iż podczas tej konwencji wszyscy słudzy, którzy byli obecni na tej konwencji, mieli wspólne zebranie, na którym zastanawiali się nad punktami, któreby nas coraz więcej łączyły, jako jedno Stowarzyszenie Ludu Bożego. To też wyniki z tych obrad są pomyślne, które będą przedstawione na generalnej konwencji jak ze Straży tak i z Brzasku do rozpatrzenia i przyjęcia.

Gdy czas zbliżył się ku końcowi, zdane było sprawozdanie z gospodarki tej konwencji, najpierw odczytano listy i telegramy nadesłane przez poszczególne osoby, jako też i zgromadzenia, wstawiono wniosek i przegłosowano takowy, aby z tej uczty duchowej zasiać przez łamy Brzasku jako też i Straży wszystkim miłującym Boga, chrześcijańskie pozdrowienie i bratnią miłość, następnie przedstawiono sprawozdanie rozchodu i dochodu, co zostało przyjęte a nadwyżkę przegłosowaną obrócić na pracę radiową, aby tymi okruszynami, pozostałymi z tej uczty, można wielu posilić słowem Bożym przez fale radiowe.

Tuż przed zakończeniem został odśpiewany hymn nr. 176, który zachęca wszystkich temi słowy: "Jedność z Tobą i w Tobie niech nas rozpiętnionych łączy, spaja i krzepi na siłach zemdlonych. Niech każdy swoją pracę na pilnej ma pieczy. Strzegąc wiernie z miłością powierzonych mu rzeczy."

Zakończono tę piękną ucztę hymnem "Zostań z Bogiem aż zejdziesz się znów" łamiąc się chlebem i ściskając dłonie jedni drugim, składając sobie wzajemne życzenia.

—F. Marek.

Jeszcze Nieco o Konw. Generalnej

Czas konwencji generalnej zbliża się. Zaledwie jeden miesiąc dzieli nas od daty, w której, o ile Bóg dozwoli, rozpocznie się tegoroczna konwencja ogólna. Wobec rozwijających się warunków na świecie jak i w tym kraju, spodziewać się można że bracia i siostry pojadą na tę konw. licznie i możliwie z wszystkich zgromadzeń w Ameryce. Praca i zarobki wzmogły się w tym kraju o tyle że dla wielu kosztą podróży pewno nie będą stanowić przeszkody. Wykorzystajmy więc tę sposobność wspólnego zbudowania się i orzeźwienia, bo kto wie czy podobne sposobności powtórzą się później.

Konwencja ta powinna budzić pomiędzy braćmi większe zainteresowanie też i z tego powodu że omawiane i zadecydowane mają być na niej ważne sprawy dotyczące połączenia i ogólnej współpracy z braćmi od "Brzasku Nowej

Ery." Wiadomo już braciom że pewne starania w tym względzie prowadzone były od dłuższego czasu, a w bieżącym roku sprawa przybrała już formę tak wyraźną, że ostateczna decyzja ogółu braci i siostr jest potrzebna.

Około rok temu na konw. w So. Bend, Ind., obrany i upoważniony był komitet do porozumiewania się z braćmi od "Brzasku." W trakcie dalszego porozumiewania i przyjaźni urządzonych było kilka konwencji w różnych miejscowościach, szczególnie w Chicago i okolicy, na których to konw. uczestniczyli bracia i siostry obu grup. Na konw. tych było aż nadto wyraźnem że pragnienia do zupełnej jedności i bratniej społeczności są obopólne. Dla omówienia niektórych szczegółów z tem związanych, urządzono było w So. Bend, Ind. wspólne zebranie braci starszych i diakonów ze Zborów okolicznych, z obu stron. Sprawozdanie z tego zjazdu i z obrad podane było w czerwcowym wydaniu Straży. Przy końcu tego sprawozdania czytelnicy zauważyli iż upoważnione komitety miały nadal porozumiewać się i dopełnić niektóre szczegóły względem pojednania i uzgodnienia wspólnej pracy.

Na początku lipca, przy okazji konw. w Chicago (gdzie uczestniczyli bracia z obu grup) bracia starsi i diakoni znowu mieli nieco obrad w tej sprawie. Bracia stanowiący komitety porozumiewawcze zastanawiali się głównie nad nazwą organizacyjną i nad nazwą pisma. Jednogłośnie poparcie od braci z obu grup otrzymał wniosek że najstosowniej byłoby pozostać przy nazwie "Stowarzyszenie Badaczy Pisma św.", z tem zrozumieniem że nadal pozostajemy wolnymi w Chrystusie Jezusie. Organem stowarzyszenia mogłaby pozostać "Straż" dla rzeczy duchowych, a "Brzask Nowej Ery" dla niesienia Ewangelii do publiczności. Wniosek ten, wraz z innymi jakie były lub jeszcze będą omówione i przyjęte przez komitety porozumiewawcze, zostanie stawiony do dyskusji na gen. konw., najprzód braciom starszym i diakonom wszystkich Zborów, a następnie wszystkim zebranym braciom i siostram.

Wierzmy więc że na gen. Konw. do Detroit, wybierze się tą razą więcej braci i siostr aniżeli w latach poprzednich. Szczególnie bracia starsi proszeni są przyjechać jaknajliczniej, aby o tej tak ważnej sprawie wspólnie zastanowić się i podjąć decyzję możliwie jaknajstosowniejszą, zgodną z wolą Bożą i ku jaknajwiększemu zbudowaniu wszystkich wierzących.

Data konwencji przypada na 30 i 31 sierpnia i 1 września. Odbywać się będzie w budynku Y. W. C. A., 13130 Woodward Ave., Highland Park, Mich. Bliższych informacji w razie potrzeby chętnie udzieli sekr. br. S. Kwolek. Adresować na: Straż, P. O. Box 42—31 St. Sta., Detroit, Mich.

UWAGA: — Prosimy zauważyć, że konwencja generalna w Detroit nie będzie konwencją wspólną obu grup, t. j. braci "wolnych" i "stowarzyszenia", ale będzie to konwencja generalna grupy "wolnych". Bracia grupy "stowarzyszenia", lub jak niektórzy nazywają "od Brzasku", będą mieli swoją generalną konwencję w tym samym czasie w Buffalo, N. Y. Sprawa pojednania i zjednoczenia tych dwóch grup będzie rozpatrywana i decydowana tak na konwencji w Buffalo jak i w Detroit. Jeżeli te obie konwencje przyjmą i zatwierdzą jeden uzgodniony program solidarnej współpracy, to od tego czasu różnice grupowe byłyby usunięte i następna konwencja (o ile Bóg dozwoliłby urządzić) byłaby konwencją wspólną, obu grup — zjednoczonych.

Podajemy to wyjaśnienie, ponieważ doszła nas wieść, że niektórzy bracia mniemali jakoby konwencją w Detroit miała być konwencją wspólną, połączeniową. Prosimy uważnie przeczytać art.: "Sprawozdanie z konferencji w South Bend, Ind.", w Straży, z czerwca b. r., a sprawa ta będzie braciom zrozumiejsza.